

Śmierć w Sudanie

Autor tekstu: **Wiesław Jaszczyński**

Problem stosunku ludzi żyjących do zjawiska śmierci interesował mnie od dawna i w czasie zwiedzania nekropolii i zwykłych cmentarzy w rozmaitych częściach świata chętnie oglądałem grobowce królów, mauzolea i rozmaite pomniki, rozmyślając o ogromnym zróżnicowaniu podejścia do tego zjawiska. Szczególnie, oczywiście, nastroił mnie moment, kiedy pierwszy raz stanąłem pod egipskimi piramidami. Budowa ogromnych grobowców, zajmująca niekiedy kilkadziesiąt lat, skomplikowane zabiegi mumifikacyjne, pozwalające zachować zwłoki w dobrym stanie przez kilka tysięcy lat, ogromne nakłady finansowe na te zabiegi i fantastycznie rozbudowane wierzenia i liczba bóstw nastrajają każdego filozoficznie. Grobowce ludzi niżej ustawionych w hierarchii społecznej też były budowane na miarę ich statusu i posiadania.

W krajach bardziej prymitywnych, jak np. Sudan podejście to jest dużo prostsze. Zwłoki zmarłego chowane są do ziemi w ciągu kilku godzin po śmierci, zawinięte jedynie w prześcieradło, zakopywane bardzo płytko na głębokość zaledwie około 1 m. Miejsce pochówku jest często prawie płaskie, na świeżo może być oznakowane ceglami z gliny. Po upływie roku i porze deszczowej pozostaje w tym miejscu tylko ciemniejsza plama od rozkładających się zwłok, bo cegły, ze względów ekonomicznych, zostały przeniesione na świeższy grób. Nikt w to miejsce już więcej nie przychodzi, nie ma zwyczaju stawiania lampek czy zapalania świeczek. Zmarły wspomniany jest jedynie przez kilka dni tuż po śmierci, na uroczystościach żałobnych w domu, już po pochowaniu. Nie praktykuje się przewożenia zmarłego w inne miejsce np. tam gdzie mieszkał i żył, chowa się szybko w miejscu tam gdzie zmarł.



Obok naszej siedziby w El Hasaheisa pasterze przepędzali codziennie stada owiec na pastwiska. Kiedyś jedna owca odłączyła się od stada i położyła pod murem naszego domostwa. Na drugi dzień zapytałem pasterza, dlaczego ta owca nie dołącza do stada. Usłyszałem odpowiedź, że pewnie jest chora i czuje swój koniec, dlatego odeszła od stada na bok, położyła się i tak zdechnie. Po czterech dniach tak się stało. Koledzy próbowali ją karmić, ale owca nie przyjmowała żadnych pokarmów.

Po jakimś czasie poleciałem do naszej bazy agrolotniczej w Sennarze. Z lądowiska trzeba było akurat dojść piechotą do miejsca zakwaterowania około 2,5 km przez pustynię. Była godzina 14:00, czas największego żaru



słonecznego, okres sjesty, kiedy wszystkie żyjące istoty chowają się w cień. Jakież było moje

zdziwienie, kiedy po drodze zobaczyłem rozebraną kobietę siedzącą w pełni zabójczego słońca.



W bazie akurat był szef miejscowej policji, bo często wpadał na kawę, więc mu o tym powiedziałem, że może trzeba jakiejś pomocy i zabrania tej kobiety do szpitala. Policjant odpowiedział: — *"Nie martw się! Ona tam siedzi, żeby umrzeć. Jak umrze to my ją sprzątniemy."* Podejście bardzo proste a mnie od razy nasunęło się skojarzenie z owcą. Wracałem po dwóch godzinach kobieta była już przygięta do ziemi.



Nasza ewentualna chęć pomocy mogłaby spotkać się z wrogą reakcją miejscowych mieszkańców za zakłócenie spokoju w takim momencie. Przestrzegł nas o tym policjant. Tam jest po prostu taki zwyczaj. Dla nas, wychowanych w europejskich kręgach kulturowych takie podejście do zjawiska śmierci było szokujące i wstrząsające. Odwiedzając obecnie nasze cmentarze mam zawsze przed oczami ową umierającą Sudanke.

W roku 1994 natrafiłem w naszej ilustrowanej prasie na zdjęcie, które przywołało tamto wydarzenie. Autor tego zdjęcia otrzymał bardzo prestiżową nagrodę i wyróżnienie dziennikarskie — nagrodę Pullitzera. Zdjęcie pochodzi właśnie z Sudanu, umierające na osobności kilkoletnie dziecko.



Oczekiwanie - główna nagroda Pulitzer '94

Wyróżniony autor tego zdjęcia nie wytrzymał jednak ogromnej presji psychicznej. Oto, co znalazłem w naszej prasie dwa miesiące temu na ten temat (Gazeta Wyborcza z dn. 4-5 października 2003).

...Paweł Kwiatkowski przypomina w swej książce przypadek południowoafrykańskiego fotoreportera Kevina Cartera, który w Sudanie w 1993 roku czekał kilka godzin przy umierającej na słońcu dziewczynce, by przycupnięty obok niej sęp wreszcie rozwinął skrzydła (tak, takie zdjęcie wspaniale się komponowało). Dziewczynka zmarła, a Carter dostał Pullitzera. Potem jednak nie był w stanie unieść presji wspomnień i w rok później popełnił samobójstwo...

Na marginesie trzeba dodać, że obyczajowość w kwestii śmierci, pochówków i ceremonii pogrzebowych zmienia się w Europie dość szybko. Coraz bardziej staje się popularna kremacja zwłok. Do połowy lat 90-tych XX w. istniało w Polsce tylko jedno krematorium, w Poznaniu. Potem powstały dalsze cztery, które obecnie są już przeciążone i rozważana jest budowa następnych. Opóźnienia w tym względzie spowodowały wspomnienia Oświęcimia i innych obozów zagłady. Ostatnio nawet Kościół katolicki zaakceptował ten rodzaj pochówku. Kilka państw europejskich ustanowiło też odpowiednie przepisy dotyczące możliwości eutanazji osób nieuleczalnie chorych i z silnymi bólami na ich własną prośbę. Tutaj Kościół protestuje, nazywając to „kulturą śmierci”. Szkoda, że tego tak nie nazywał i nie protestował, kiedy naziści zakładali obozy zagłady z olbrzymimi krematoriami i likwidowali miliony zdrowych ludzi wbrew ich życzeniom, tylko dlatego, że byli innego wyznania i innej rasy.

Zobacz także te strony:

[Stosunek do śmierci a rozwój cywilizacyjny](#)

[Śmierć w polskiej kulturze ludowej](#)

Wiesław Jaszczyński

Doktor medycyny. Emerytowany lekarz (specjalista medycyny morskiej i tropikalnej), i pilot (latał m.in. w Afryce), były wiceminister zdrowia i opieki społecznej, oraz Główny Inspektor Sanitarny Kraju w latach 1994-1998. Przez dwa lata jako lekarz naczelny Międzynarodowego Portu Lotniczego w Trypolisie zabezpieczał medycznie muzułmańskie pielgrzymki do Mekki. Laureat Złotej Honorowej Odznaki Fundacji Promocji Zdrowia (2000), odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu



Odrodzenia Polski (2001), jako pierwszy Polak otrzymał godność honorowego patrona Międzynarodowej Federacji Lotniczej FAI (2002). Mieszka w Szczecinie. [Więcej informacji o autorze](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-12-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3145) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3145>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl